

Pierwszy turbozespół o średniej mocy wyprodukowany w kraju

WARSZAWA. — W zakładach mechanicznych im. K. Świerczewskiego w Elblągu zakończono w ostatnich dniach próby turbozespołu średniej mocy, dla którego generator wykonany został przez Zakład M-5 we Wrocławiu. Próby wypadły pomyślnie.

Wykonany prototyp zapoczątkował w kraju produkcję tego rodzaju maszyn. Dalsza produkcja turbozespołów tego typu za spókoł potrzeby szeregu zakładów przemysłu włókienniczego, cukrowniczego, papierniczego i innych.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 281 (687)

Białystok, piątek 20 listopada 1953 r.

A Cena 20 gr

ABY PRODUKOWAĆ WIĘCEJ I LEPIEJ

Tysiące robotników i chłopów Białostoczczyzny zapoznają się z tezami IX Plenum KC PZPR

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów rozpatruje się możliwości produkcji dla potrzeb naszego rolnictwa

W dalszym ciągu tysiące robotników, chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i inteligentów coraz głębiej zapoznają się z tezami IX Plenum KC PZPR. Ludzie pracy rozważają swoje możliwości, którymi mogliby przyczynić się do szybkiej realizacji wskazań IX Plenum, do przyspieszenia tempa wzrostu stopy życiowej.

Spółdzielcy z Dubna uzyskają

400 q ziemniaków z 1 ha

Niewyczerpane możliwości wzrostu wydajności z hektara kryje w sobie rolnictwo na Białostoczczyźnie. Przykładem tego mogą być osiągnięcia nowozałożonej spółdzielni produkcyjnej w Dubnie, w pow. bielskim. Już w pierwszym roku zespołowego gospodarowania spółdzielcy z Dubna, dzięki pomocy agronomicznej POM, zebrali piękne plony buraków cukrowych i ziemniaków. Uzyskali oni z 4-hektarowej działki zasadzonej ziem-

niakami odmiany „Dar“ po 300 q ziemniaków i prawie 300 q buraka cukrowego z hektara.

Po zapoznaniu się z materiałami IX Plenum KC PZPR spółdzielcy z Dubna wraz z młodym agronomem POM w Bielsku Mikołajem Stepaniukiem, odpowiedzialnym za zabiegi agrotechniczne w tej spółdzielni, postanowili w roku przyszłym uzyskać po 400 q ziemniaków z 1 ha.

Abymy wykonać podjęte zobowiązanie, spółdzielcy stosując się do wskazań agronoma przygotowali starannie glebę, zaorując na zimę kilka hektarów ziemi. (mb)

Złożyli podania o przyjęcie do partii

W ubiegłym tygodniu, tj. w kilka dni po zakończeniu obrad IX Plenum KC PZPR, do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej przy Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Białymstoku zgłosili się czterej inżynierowie i technicy z tej instytucji z prośbą o przyjęcie ich w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dotychczasowy ogromny rozmach naszego budownictwa — powiedzieli zgłaszający się — i jego obecne zadania, o których mówią tezy na II Zjazd, wspólnie rozszerzają perspektywy twórczego rozwoju dla nas, techników i inżynierów. Dlatego właśnie pragniemy wstąpić w szeregi partii, aby jeszcze ściślej złączyć się z naszą klasą robotniczą i jak najlepiej przyczynić się swą pracą do budowy naszej Ojczyzny. (zm)

Robotnicy

z Fabryki Chemicznej zwiększają wydajność

Robotnicy Fabryki Chemicznej w Białymstoku, realizując wytyczne IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR osiągają dobre wyniki w wykonaniu planowych zadań produkcyjnych. Wydajność

pracy załogi z każdym dniem wzrasta. Jeżeli w październiku załoga wykonywała swe dzienne plany przeciętnie w 150 proc., to obecnie wykonuje w 220 proc. Wskaźnik ten nie jest ostateczny, bo na przykład w dniu 18 bm. pierwsza zmiana zadania swe w produkcji pasty wykonała w 223 proc. Ambicją załogi jest wykonać roczny plan na 20 dni przed terminem. (j)

WFPIU rozpatrywane są możliwości produkcji dla potrzeb rolnictwa

„Zobowiązuję się wykonywać uchwyt tak, by przyrząd, na którym będzie pracował robotnik nie drgnął w ich uścisku — mówi przodujący pracownik montażu, Andrzej Łukaszuk z Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. — Głęboko wierzę w przemiany, jakie z roku na rok dokonywać się będą dla dobra nas robotników, dlatego też (Ciąg dalszy na str. 2)

Zgon sekretarza KC KPCz

PRAGA (PAP). Jak podaje Agencja CTK, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji donosi o zgonie sekretarza KC KPCz Bedricha Vody - Pexy.

Depesza Komitetu Centralnego PZPR do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Praga

Przejęci do głębi wiadomością o zgonie towarzysza Bedricha Vody-Pexy, sekretarza KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji łączymy się z Wami w żalobie po bolesnej stracie. Śmierć wyrwała z naszych szeregów nie strudzonego i zasłużonego bojownika o dobro klasy robotniczej i narodu czechosłowackiego, o zwycięstwo sprawy socjalizmu.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dalsze ułatwienia w nabywaniu materiałów budowlanych przez wieś

Pierwszeństwo przysługuje ofiarom klęsk żywiołowych, parcelantom nie posiadającym dostatecznych zabudowań i indywidualnym gospodarstwom chłopskim, których zabudowania wymagają remontu lub rozbudowy

WARSZAWA. — Z dniem 15 bm. weszło w życie zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego, które znacznie ułatwia nabywanie materiałów budowlanych przez rolników, przenosi bowiem prawo załatwiania podań z powiatu do gminy.

Przy dotychczasowym systemie chłop, pragnąc zaopatrzyć się w materiały budowlane, musi składać podania do powiatowej rady narodowej i następnie długo wyczekiwać na decyzję. W szeregu przypadków powiatowe rady narodowe dopuszczaly do biurokratycznego przetrzymywania podań całymi miesiącami, a tymczasem materiały budowlane niszczały na składach.

Obecnie, równocześnie z przeznaczeniem na potrzeby wsi zwiększonych ilości materiałów budowlanych ustalono, że o załatwieniu podań decyduje specjalnie w tym celu powołana komisja gminna, z zastępcą przewodniczącym go GRN (przewodniczącym komisji rolnej) jako przewodniczącym. W skład komisji wchodzi ponadto przedstawiciele: komisji gospodarczej gminnej rady spółdzielczej, ZSCh i Zarządu GS. Ażeby nie dopuścić do przetrzymywania podań, za rządzenie ustala, że podania powinny być rozpatrzone najpóźniej w ciągu 7 dni, a w ciągu dalszych 3 dni rolnik powinien być powiadomiony o decyzji.

W zarządzeniu podkreśla się, że materiały budowlane przeznaczone na rynek nie mogą iść na inne cele, np. na zaopatrzenie przedsiębiorstw budowlanych, a winny być sprzedawane wyłącznie na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców wsi i miast, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb indywidualnych gospodarstw rolnych.

Ważną częścią zarządzenia jest przepis, w myśl którego

pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych przysługuje ofiarom klęsk żywiołowych, parcelantom nie posiadającym dostatecznych zabudowań oraz tym indywidualnym gospodarstwom chłopskim, których zabudowania wymagają remontu lub rozbudowy, w szczególności zaś rozbudowy dla potrzeb rozwoju hodowli. Przy ustalaniu kolejności w nabywaniu materiałów budowlanych brana będzie pod uwagę terminowość w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa.

Przepisy zarządzenia ministra Handlu Wewnętrznego regulują w analogiczny sposób zasady sprzedaży materiałów budowlanych na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców miast.

152 powiaty przekroczyły 90 proc. obowiązkowych dostaw

WARSZAWA. 19 bm. powiat Mielec jako ostatni w woj. rzeszowskim przekroczył 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Woj. rzeszowskie jest więc piątą po województwach: krakowskim, stalinogrodzkiem, gdańskim i opolskim, w którym wszystkie powiaty przekroczyły 90 proc. planu obowiązkowych dostaw z tegorocznych zbiorów.

Ogólna więc liczba powiatów, w których roczne plany skupu zboża z tegorocznych zbiorów wykonano co najmniej w 90 proc., wzrosła do 152.

PLAN DOSTAW ZBOŻA MUSI BYĆ WYKONANY

O niektórych wypaczeniach w rozliczaniu wsi

Sytuacja zdawałoby się paradoksalna: Przed prokuratorem staje przodująca w gminie Jucha gospodyni, ob. Kowalewska. Prokurator jest nieco zdziwiony, a członkowie zespołu gminnego, którzy mu asystują, czują się jakoś niepewnie: Bo co tu właściwie robi Kowalewska?

Rodzinę Kowalewskich, dawnych biedaków, którzy przenieśli się do powiatu elckiego z pow. suwalskiego, dziś można zaliczyć do zamożnych gospodarzy. Przede wszystkim dlatego, że państwo pomogło im, dając 10 ha ziemi, no a oni dobrze tę pomoc pojęli i gospodarują wzorowo.

Już na pierwszy rzut oka widać dobrych gospodarzy: duży inwentarz żywy, wzorowo utrzymane zabudowania, a i sama Kowalewska jest dobrze ubrana.

Obowiązki wobec państwa zawsze wykonywali wzorowo. Może dlatego, że Kowalewska, matka czternaściorga dzieci, szczególnie dobrze rozumie, że innym dzieciom w mieście też potrzeba chleba... W każdym razie obowiązki wykonywali zawsze z grubą nadwyżką, a synowie Kowalewskich, gospodarujący na swoich, też dobrze je wykonują.

W tym roku Kowalewscy wszystkie obowiązki wykonali w terminie, a zalegają tylko ze sprzedażą 300 kg zboża. Kowalewska napisała do zespołu gminnego podanie o umorzenie tej „końcówki” przypominając, że zawsze obowiązki wykonywali wzorowo, ale w tym roku mąż leży ciężko chory, a gospodarstwo jeszcze nie wydzignęło się należycie po porażce.

Charakterystyczne jest to, że Kowalewska nie biadoli. Właściwie do prokuratora przysłała poskarżyć się na zespół gminny. Ale nie „z pustymi rękami”... Przywiozła na wozie 300 kg ziarna. „Jak już każecie — mówi — to zboże sprzedam, ale to ostatnie. Będę musiała zmniejszyć hodowlę. Poradźcie mi coś”.

I właśnie... na wniosek prokuratora dopiero teraz zespół gminny postanawia przyznać ob. Kowalewskiej ulgę w spłacie IV raty podatku gruntowego, żeby mogła więcej pieniędzy przeznaczyć na paszę.

Dlaczego jednak zespół gminny nie skorzystał z uprawnień przysługujących mu na podstawie uchwały rządu o ulgach dla gospodarstw dotkniętych klęską losową? Dlaczego?

Przewodniczący Prezydium GRN wyjaśnia wstydliwym szeptem: — A bo widzicie, zły stosunek do spółdzielczości produkcyjnej. — Jaktto, zły? Ci przodujący gospodarze jakąś wrogą robotę robią?

— Nno, tam spółdzielnia jest, a nie wstępują, więc...

Dalszych wyjaśnień nie trzeba. Towarzysze z gminy Jucha najmniejszego trudu nie zadali sobie, żeby zrozumieć sens uchwał IX Plenum KC Partii. Im się widać wydaje, że można nie pomagać w gospodarowaniu indywidualnym chłopom tylko dlatego, że... nie wstąpił jeszcze do spółdzielni produkcyjnej.

Jest to oczywiście seklański sposób rozumowania. Istota sprawy ma swe dalsze źródła. Odnosi się do prostu wrażenie, iż członkowie gminnego zespołu tak się przyzwyczaili do biadoleń, że razi ich widok dobrze ubranej Kowalewskiej, razi ich... brak biadolenia i dobrze postawiona gospodarka hodowlana. Potraktowali Kowalewską jak kułaka, bo... „dobrze się jej prowadzi”.

Jeszcze raz towarzysze z gminy Jucha zapomnieli, że właśnie Kowalewska może być wzorem dla gminy, że państwo ludowe chce, aby chłopi powodzili się jak najlepiej, że partia z całą bezwzględnością zwalcza wrogię teorii „im gorzej tym lepiej”.

W rezultacie — Kowalewska na pewno wyszła od prokuratora przekonana, że w gminie nie ma „ani jednego sprawiedliwego”, że sprawiedliwość można znaleźć tylko „wyżej”. No i czy aktyw gminny potrafi ją teraz przekonać o wyższości gospodarki kolektywnej? Te piękną ideę ona, była biedniaczka, której władza ludowa zapewniła dostatnie życie średniaka, na pewno zrozumie, ale czy będzie chciała słuchać tego aktywisty, który nie chciał jej pomóc w gospodarstwie, gdy mąż leżał chory?

Wróćmy jednak do prokuratora. Przyjechał on do gminy Jucha, by w obecności członków zespołu gminnego rozpoznać sprawę opornych chłopów i wyciągnąć właściwe konsekwencje.

TRZEBA DOBRZE ZNAĆ TEREN

Gmina Jucha wykonała siedemdziesiąt kilka procent planu zbożowego. Aktyw gminny ma słuszną ambicję, żeby jak najszybciej wykonać cały plan, ale metody pracy ma z gruntu niesłuszne. Sprawa Kowalewskiej — to jeden przykład. A rozeznanie terenu — drugi.

Z tym rozeznanem terenu jest tak, że zamiast korzystając z przyjazdu prokuratora zwać naprawdę złośliwie opornych chłopów, wzywa się po kolei wszystkich tych, którzy do końca nie wykonali obowiązków. Z wezwanych każdy powtarza w kółko: „Zboża nie mam ani ziarna”, a zespół gminny nie ma na to argumentu. Po prostu nikł dobrze nie wie, jak to jest naprawdę u tego czy innego gospodarza.

Przychodzi na przykład wezwany do prokuratora Jan Koronkiewicz. Zboża, powiada, nie ma. Czy na pewno? Na pewno nie ma, bo gmina zgodziła się na to, żeby Koronkiewicz w czasie siewów przeniósł się ze swego gospodarstwa w Szczecinowie do opuszczonego gospodarstwa w Pietraszach, bo to ostatnie jest lepsze. Do kogo więc ma pretensje Prezydium GRN? Chyba do siebie, że nie umie kierować gminą, że pozwala na dewastowanie gospodarstwa w Szczecinowie, gdzie wystarczyło tylko dach stodoły zreperować.

Ale rada i teraz się znalazła. Koronkiewicz wykona plan zamiennikami. Czy jednak gmina nie mogła zorientować się wcześniej i załatwić to z Koronkiewiczem? Czy do rozliczenia wszystkich średniorolnych potrzebny jest prokurator?

OPORNICH TRZEBA SUROWO KARAC

Przed prokuratorem staje były członek spółdzielni produkcyjnej, Tomasz Arciszewski, usunęty z kolektywu za świadome sabotażowanie pracy. Teraz też uprawia sabotaż nie wykonując planu zbożowego, mimo że dostał od państwa na ziemiach odzyskanych 12,25 ha ziemi wraz z zabudowaniami.

Gdy pytania zadają aktywiści gminni, Arciszewski nie sobie z tego nie robi. „Zboża nie mam i już” — odpowiada. Wreszcie zaczyna charakterystyczne dla opornych biadolenie: Chory, słaby, nieurodzaj, mało zasiał itd. — arsenał wykrętów jest dość pokaźny. Ale gdy głos zabiera prokurator i wyjaśnia, jaka kara grozi za sabotażowanie ustaw państwa ludowego, Arciszewski bez dalszych wykrętów podpisuje protokół. W ciągu 24 godzin ma przywieźć na punkt skupu 400 kg zboża i ziemniaki. Okazuje się, że ma w stodole i jedno i drugie, i bez uszczerbku dla swojej gospodarki może je dostarczyć.

W tym właśnie wypadku rozmowa z prokuratorem była konieczna. Ale i tutaj aktyw gminny nie znał dobrze sytuacji. Prawdziwą wrogość i wobec spółdzielczości i wobec państwa potraktował mimochodem, jak nie ważne. Dopiero u prokuratora otworzyły się wszystkim oczy.

* * *

W wypadku sprawy Kowalewskiej mieliśmy do czynienia z sekciarstwem, które poważnie przeszkadza w rozliczaniu wsi. Opornych (Ciąg dalszy na str. 2)

W MIESIĄCU PRZYJAŹNI

Ponad milion nowych członków wstąpiło do szeregów TPP-R

Obecnie liczba członków Towarzystwa wynosi 6 milionów 630 tysięcy

WARSZAWA. — Ponad milion nowych członków wstąpiło do TPP-R w okresie tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Obecnie liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przekroczyła 6 mln.

Nowy rząd fiński

HELSINKI. — Prezydent Republiki Fińskiej Paasikivi zatwierdził skład nowego rządu utworzonego przez dyrektora naczelnego banku fińskiego Sakari Tuomioja.

Ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie został Ralf Terngren.

Według oficjalnej wersji, rząd składa się z „fachowców”. W rzeczywistości jednak najważniejsze stanowiska w gabinecie zostały obsadzone przez przedstawicieli skrajnie reakcyjnych stron — partii koalicyjnej i tzw. „fińskieli partii ludowej”.

630 tysięcy. Robotnicy, chłop i inteligencja, kobiety i młodzież masowo wstępują w szeregi TPP-R dając wyraz swemu ciągle wzrastającemu zainteresowaniu życiem, pracą i osiągnięciami ludzi radzieckich, których zwycięstwa są dla naszego narodu drogowskazem walki o lepszą przyszłość.

Poważnym czynnikiem sprzyjającym umasowieniu szeregów TPP-R była wzmocniona w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej działalność propagandowa aktywu TPP-R oraz współdziałających z nim innych organizacji jak np. Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Dużą rolę w popularyzacji wśród naszego społeczeństwa problematyki pracy TPP-R odegrały liczne organizowane imprezy, odczyty, pogadanki i wystawy o Kraju Rad — potężnym bastionie pokoju i postępu.

ROZMOWY W PANMUNDŹONIE

Przedstawiciel Korei przedstawia propozycje w sprawie składu uczestników konferencji pokojowej

Strona amerykańska nadal oponuje przeciwko udziałowi w konferencji państw neutralnych

PEKIN. — Korespondent agencji nowych Chin doniósł z Kae-songu w dniu 17 listopada: 7 listopada rozpoczęły prace dwie podkomisje powołane dla omówienia z osobną sprawą składu i miejsca konferencji politycznej oraz sprawy terminu zwołania konferencji.

winy być kraje, reprezentujące każdą ze stron, a ponadto pięć państw neutralnych. Przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej Huang Huo oświadczył, że zgadza się całkowicie z propozycjami Ki Suk-boka.

Przemawiający następnie przedstawiciel strony amerykańskiej Arthur Dean nadal oponował w istocie rzeczy przeciwko udziałowi państw neutralnych w konferencji politycznej. Zgłosił on bezpodstawny tw. wniosek, aby państwa neutralne zaproszone były na konferencję polityczną dopiero po jej zwołaniu i wówczas gdy obrady osiągną pewne konkretne stadium.

Na posiedzeniu pierwszej podkomisji przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ki Suk Bok raz jeszcze podał ostrej krytykę wniosek strony amerykańskiej, stwierdzając, że w gruncie rzeczy równo się on dalszej pozycji przeciwko udziałowi państw neutralnych w konferencji politycznej.

Na posiedzeniu podkomisji zajmującej się kwestią terminu zwołania konferencji, strona koreańsko-chińska zaproponowała, by jako prowizoryczny termin zwołania konferencji przyjęła cztery tygodnie od chwili osiągnięcia porozumienia w sprawie pierwszego punktu porządku obrad. Wezwała ona stronę przeciwną do rozważenia i przyjęcia tej propozycji.

W komunikacie ogłoszonym dnia 18 bm. strona koreańsko-chińska informuje o dalszych o-

Masowy wzrost szeregów obrońców pokoju w Japonii

Oświadczenie Ikuo-Ojama na konferencji prasowej w Pekinie

PEKIN. — Przewodniczący Japońskiego Komitetu Obrońców Pokoju, laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, prof. Ikuo Ojama omówił na konferencji prasowej w Pekinie rozwój ruchu obrońców pokoju w Japonii.

Imperialiści amerykańscy — stwierdził Ojama — podpisali z rządem japońskim „traktat pokojowy” w San Francisco oraz „amerykańsko-japoński pakt bezpieczeństwa”. Stany Zjednoczone okupują nadal Japonię, remilitaryzują ją i przekształcają w swą bazę wojskową. W tych warunkach najważniejszym zadaniem narodu japońskiego jest wystąpienie przeciwko remilitaryzacji Japonii i przekształcaniu jej w bazę wojskową USA. Naród japoński domaga się niezawisłości.

Prof. Ojama podkreślił, że walka przeciwko reakcyjnemu rządowi japońskiemu jest jednym z zadań walki narodu japońskiego w obronie pokoju. Ostatnio — stwierdził Ojama — ruch ten potężnieje z dnia na dzień.

ABY PRODUKOWAĆ WIĘCEJ I LEPIEJ

Tysiące robotników i chłopów Białostocki zapoznają się z tezami IX Plenum KC PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

chcąc się do nich przyczynić, będą wykonywać miesięcznie 30 uchwytyów więcej”.

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów wszyscy przygotowują się do dyskusji przedjazdowej. 18 listopada wprowadzono tydzień walki o zwiększenie akumulacji. Obecnie rozpatruje się

wszelkie możliwości jej zwiększenia, jak oszczędność narzędzi, obniżenie do minimum braków w produkcji, maksymalne wykorzystanie odpadów oraz oszczędność materiałów pomocniczych.

W wyniku realizacji wskazań IX Plenum powstało tam 5 nowych racjonalizatorskich grup inżynierjno-robotniczych, które już opracowały konkretne tematy do rozwiązania z wyznaczeniem terminów.

Z inicjatywy dyrekcji postanowiono zwołać konferencję z przedstawicielami Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Rolnictwa, TOR, Wojewódzkiej Ekspozytury POM i PGR, aby uzgodnić z nimi potrzeby rolnictwa na odcinku asortymentu metalowego, który będzie można produkować z odpadów na miejscu, w FPIU. (EK)

Chłopi ze Straszewa zlikwidują odłogi

Chłopi z gromady Straszewo (gmina Gródek, powiat Białystok) omawiając ostatnią zniżkę cen porównywali swoje obecne życie z życiem przedwojennym.

„Co tu dużo mówić, nie ma porównania między naszymi obecnymi warunkami a przedwojennymi — mówił sołtys gromady Straszewo tow. Julian Lebedziński. — Byliśmy przed wojną tak biedni, że większość z nas chodziła w łapciach. A dzisiaj jesteśmy wszyscy dobrze ubrani i obuci, nie ma rodziny w naszej gromadzie, żeby którejś z dzieci nie było czy to w średniej czy też wyższej szkole. Nasze warunki życiowe z każdym rokiem są lepsze. Dlatego też cała nasza gromada doceniając znacznie ostatnie zniżki cen postanowiła odwdziżyć się państwu ludowemu, które dba o ludzi pracy i zlikwidować resztę odłogów, które znajdują się w gromadzie Straszewo.”

Aby plony wsi białostockiej były coraz bogatsze

Agronomowie na pierwszej linii

IX Plenum KC naszej partii, oraz tezy przedjazdowe są dziś szeroko dyskutowane przez ludzi pracy, a szczególnie przez agronomów, zootechników, meliorantów, hodowców i miczurinowców.

I nic dziwnego. Piękny cel, jaki stawiają przed całym narodem tezy przedjazdowe — podniesienie w szybkim tempie stopy życiowej mas pracujących, obniżenie cen i podwyższenie realnych plac oraz projekt ogromnego, bo aż 45-procentowego zwiększenia inwestycji państwowych na cele rolnictwa — wymaga od nas mobilizacji wszystkich sił dla wzmocnienia produkcji przemysłowej oraz podniesienia co najmniej o 10 proc. produkcji rolnej.

Jak wynika z referatu tow. Bieruta, w okresie 4 lat realizacji Planu 6-letniego produkcja przemysłowa wzrosła o 115 proc., natomiast rolnicza tylko o 9 proc. Tak ogromny wzrost produkcji przemysłowej stał się dla naszej Ojczyzny zasadniczą bazą rozwojową, która zdecydowała o naszych osiągnięciach w ogóle. Obecnie więc, dzięki rozwojowi przemysłu w naszym kraju, będziemy mogli dobitnie o wzrost produkcji rolnictwa rzucić znacznie większe środki techniczne jak traktory, kombajny, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itp.

Mimo istniejącego jeszcze zacofania — szczególnie rolnictwo Białostocki pchnięte zostało w swym rozwoju na przestrzeni ostatnich 4 lat znacznie naprzód. Zadaniem więc na najbliższe 2 lata jest całkowicie zlikwidować u nas cechy zacofania i podciągnąć naszą gospodarkę rolną do średniej kraju. Stać nas na to w zupełności.

Tow. Brodziński na ostatnim plenum KW PZPR szeroko omówił zadania, jakie stoją obecnie przed naszą służbą agronomiczną i zootechniczną w walce o unowocześnienie produkcji rolnej i wzrost hodowli. Służba rolna analizuje teraz wszechstronnie wszystkie nasze możliwości, opracowuje nowe metody działania, dyskutuje nad sposobami jeszcze ściślejszego powiązania się z rolnikami — praktykami w każdej gromadzie. Nazwałbym to opracowywaniem nowego programu, który po zatwierdzeniu obowiązywać nas będzie w pracy na okres najbliższych 2 lat.

Dla pełnego wykonania tych zadań nie może być już od dziś ani jednego agronoma, zootechnika czy melioranta, który by nie otrzymał konkretnego zadania w walce o podniesienie poziomu agrotechnicznego w konkretnej wsi indywidualnej czy spółdzielczej.

Wykorzystując obecnie rozpoczętą u nas na szeroką skalę akcją upowszechnienia wiedzy rolniczej, trzeba do 1 marca 1954 r. jak najściślej związać na szą służbę agronomiczną z dziesiątkami tysięcy mało- i średniorolnych chłopów, z członkami spółdzielni produkcyjnych, z producentami hodowcami i miczurinowcami i wspólnie dążyć do pokonywania wszelkich trudności, do pchnięcia naszej wsi białostockiej na wyższy poziom agrotechniczny.

Pomocą w pracy powinna być szeroka wymiana wzajemnych doświadczeń na łamach „Gazety Białostockiej”, która poświęcać będzie wiele miejsca za gadaniem UWR, problemom rezerw w naszej gospodarce, sprawom mechanizacji rolnictwa i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej oraz wszystkim zagadnieniom ściśle związanym z tematyką zimowego szkolenia rolniczego na wsi.

Cała służba agrotechniczna, wszyscy nasi lektorzy UWR (a jest ich już zarejestrowanych w naszym województwie około 400) winni tak jak majster w fa-

Mieczysław Moczar

Przewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku

być czy na budowie nauczyć mało- i średniorolnego chłopca, członka spółdzielni produkcyjnej, czy PGR-owca, umiejętniej wadać środkami produkcji, jakim jest ziemia, poczuć się za jej wydatność wspólnie z chłopem, spółdzielcą i PGR-owcem odpowiedzialnym.

Tak jak odpowiedzialni pracownicy wszystkich plonów gospodarczych — dystrybucji szczególnie — winni widzieć w mało- i średniorolnych gospodarzach, spółdzielcach i PGR-owcach nie tylko dostawców, ale i producentów, tak również i nasza służba rolna i wszyscy lektorzy UWR winni w nich widzieć nie tylko producentów, ale i dostawców zarazem.

W bitwie, która obecnie toczy się o wykonanie obowiązkowych dostaw wsi wobec państwa, nasza służba agronomiczna oraz wszyscy lektorzy UWR winni wziąć bezpośredni, kierowniczy udział. Jeżeli bowiem zakładamy, że agronom czy lektor odpowiedzialny jest za podniesienie poziomu agrotechniki w przydzielonej mu gromadzie, spółdzielni produkcyjnej lub na gospodarstwie PGR — to znaczy za wydobycie z hektara większej i lepszej produkcji, oczywiście przez użycie wszystkich potrzebnych do tego środków — to jest on również odpowiedzialny i za wykonanie przez gromadzie, spółdzielnię czy PGR planów gospodarczych.

Jest też zobowiązany przyjść z pomocą mało- i średniorolnym chłopom w walce z kulałkami i spekulantom, dopomóc im w całkowitym wyzwoleniu się spod ich wyzysku. Walczyć o dalszy rozwój gospodarzy wsi, to znaczy nie dopuścić do przewożenia kulałstwa nad biedotą, to znaczy uzbroić mało- i średniorolnych chłopów w głębszą wiedzę, przekonać ich o wyższości gospodarki socjalistycznej nad indywidualną, zorganizować nowe spółdzielnie produkcyjne.

Aby spełnić tak poważne zadania, nasza służba agronomiczna, nasi lektorzy UWR winni starać się jak najgruntowniej rozpoznać powierzoną im gromadzie, widzieć na przykład, że w gromadzie Dworaki Stałki gm. Poświętne, pow. Wysokie-Mazowieckie, ukończyło szkołę 7-klasową w warunkach władzy ludowej 136 chłopów i dziewcząt, podczas gdy przed wojną tylko 5. Że szkołę średnią ukończyło tam obecnie 48 osób, że w liceach kształcił się z tej gromady 22 synów chłopskich, a na wyższych uczelniach — 8.

Przed wojną średnią szkołę ukończyli tam tylko 4 osoby. A dziś, jeśli weźmiemy dla przykładu choćby jedno konkretne gospodarstwo wdowy Anieli Tytman, posiadającej 4,7 ha ziemi — możemy wykaazać, że z 3 jej synów, dwóch państwo ludowe wykształciło na lekarzy, trzeciego na inżyniera. Podobnych faktów znajdziemy wiele w całym województwie. I dlatego w pracy swej nasza służba agronomiczna, nasi lektorzy, winni szeroko ukazywać w szczególności młodzieży wiejskiej ogromne możliwości zdobywania i pogłębiania wiedzy, możliwości coraz szybszego podnoszenia kultury wsi. Łatwiej wówczas będzie wprząc wieś do realizacji poręczanych zadań, jakiego stoją przed nami w dziedzinie rolnictwa.

Z dniem 15 bm. weszła w życie Uchwała Rady Ministrów w sprawie częściowej obniżki cen wielu artykułów spożywczych i przemysłowych, potraw i napojów w zakładach gastronomicznych oraz cen niektórych usług.

Skutki tej obniżki odczuje już dziś każdy człowiek pracy w mieście, przynosi ona również poważne korzyści pracującym chłopom. Wystarczy tylko wspomnieć, że uprawę, cement, kafele, dachówki czy maszyny rolnicze potaniały w zależności od rodzaju o 10 — 40 proc.

Jest to pierwszy etap realizacji wyciecznych IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, stawiający jako naczelne i najpilniejsze zadanie — przyspieszenie wzrostu poziomu życia mas pracujących, podniesienie w ciągu 2 lat realnych plac i dochodów pracującego chłopstwa.

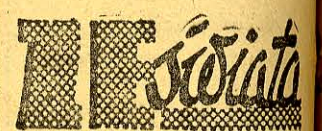
Oczywiście obniżka ta byłaby znacznie szersza, gdyby nie fakt nadmiernej jeszcze pozostawiania w tyle rolnictwa, które nie dotrzymuje kroku rozwojowi przemysłu. Nie wolno nam więc ani na chwilę zapominać, że podstawowym warunkiem dalszego postępu w dziedzinie zaspokojenia stale wzrastających potrzeb ludzi pracy jest podciąganie na coraz wyższy poziom naszego rolnictwa. Ze wszechstronnemu rozwojowi rolnictwa, umocnieniu spójni gospodarce miasta ze wsią i zacieśnieniu sojuszu robotniczo — chłopskiego winniśmy poświęcić maksimum uwagi.

W państwie rządzonej przez robotników i chłopów praca należy do jego twórców. Dlatego wszystko zależy od nas samych — im lepiej i ofiarniej będziemy pracowali, tym lepiej i dostatniej będziemy żyć.

Wzrost cen artykułów żywnościowych we Francji

PARYŻ. — Oficjalny biuletyn statystyczny podał, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni wzrosły w Francji ceny 39 artykułów żywnościowych. Wzrosły w szczególności ceny mięsa, niektórych gatunków ryb, jarzyn, owoców, sera, masła i jaj.

Dziennik „Liberation” omawiając w związku z tym politykę rządu Lanieli wskazuje na ogólną tendencję zwykłą cen i stale pogarszające się warunki bytu mas pracujących.



NOWY JORK. — Dnia 18 bm. Rada Bezpieczeństwa wzniosła dyskusję nad skargą Syrii przeciwko Izraelowi w związku z rozpoczęciem przez państwo Izrael budowy kanału w strefie zdemilitaryzowanej.

Delegat Libanu Malik oświadczył, że rozpoczynając pracę w strefie zdemilitaryzowanej, państwo Izrael pogwałciło porozumienie rozejmowe, zawarte w 1949 r. między Izraelem a Syrią. Przedstawiciel Izraela Eban oświadczył, że porozumienie rozejmowe nie zabrania Izraelowi prowadzenia robót przy budowie kanału. Eban zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o wypowiedzenie się na rzecz kontynuowania budowy wspomnianego kanału.

BERLIN. — Jak donosi dziennik „Berliner Zeitung”, władze bezpieczeństwa NRD uniezgodniły grupę agentów, która działała z pomocą zachodnio-niemieckiej organizacji szpiegowskiej osławionego generała hitlerowskiego Gehlena. Grupa ta uprawiała szpiegostwo i przygotowywała akty dywersji w miastach, położonych na wybrzeżu bałtyckim w NRD.

MOSKWA. — Jak podaje dziennik „Ar — Raud” przed paroma dniami podpisany został w Bagdadzie układ turecko — iracki, o przjazni i nieagresji na okres 25 lat.

Agencja Reutersa podkreśla, że układ ten przewiduje współpracę między Turcją a Irakiem w dziedzinie wojskowej. W Bagdadzie przekształca — stwierdza Agencja Reutersa — że układ ten jest pierwszym dwustronnym układem wojskowym między Turcją a innymi krajami Bliskiego Wschodu. Stany Zjednoczone starają się przerwować tego rodzaju układy, aby przygotować utworzenie bloku wojskowego krajów Środkowego Wschodu w składzie Turcja, Pakistan, Irak i Iran.

WIEN. — Według informacji prasy demokratycznej, amerykańskie władze wojskowe podjęły intensywne prace nad rozszerzeniem baz wojskowych w strefie okupacyjnej Austrii. Budowane są koszarzy dla dodatkowych kontyngentów wojsk amerykańskich i mieszkaniami dla rodzin oficerów amerykańskich.

PARYŻ. — Jak donoszą z Brukseli, Związek Młodzieży Belgijki ogłosił odezwę, w której protestuje przeciwko projektowi ratyfikacji układu o agresywnej „armii europejskiej”. Młodzież belgijska — stwierdza m. in. odezwa — nie chce się pogodzić z utratą niezawisłości Ojczyzny. Nie chce aby żołnierze belgijscy znaleźli się pod komendą hitlerowskich oficerów generałów hitlerowskich.

Ze sztuką A. Arbuzowa „Kronika europejska”

Występ artystów radzieckich w Państwowym Teatrze Polskim

Wykonawców nagrodzono licznymi brawami i koszami kwiatów

WARSZAWA. — Odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy Teatr im. E. Wachtangowa wystąpił w dniu 18 bm. w Państwowym Teatrze Polskim z przedstawieniem sztuki A. Arbuzowa „Kronika europejska”. Sztukę reżyserował artysta ludowy ZSRR — R. Simonow i zaśluzona artystka RFSRR — A. Remizowa.

Widownia wielokrotnie oklaskiwała znakomitych artystów radzieckich, nawet przy otwartej kurtynie.

Wykonawcom wręczono wielkie kosze kwiatów.

„Kronika europejska”, której akcja rozgrywa się w latach 1936—1952, ukazuje na tle wielkich wydarzeń międzynarodowych ewolucję ideologiczną przedstawicieli europejskiej inteligencji. Autor otwiera powstanie dwóch obozów i ich walkę, w której po stronie obozu pokoju i demokracji znaleźli się najlepsi, przodujący ludzie naszych czasów.

Świetna gra artystów wywołała szczyry zachwyt wśród wi-

PLAN DOSTAW ZBOŻA MUSI BYĆ WYKONANY

O niektórych wypaczeniach w rozliczaniu wsi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tunistyczne natomiast tendencje, które obrazuje sprawa Arciszewskiego, to odwrotna strona tej samej, fałszywej polityki aktywu gminnego.

No bo przecież czekanie aż do gminy przyjedzie delegat generalnej prokuratury, to naprawdę oportunizm. Dawno już można było samemu wysłać do prokuratury powiatowej w Ełku wniosek o ukaranie Arciszewskiego i wtedy rozliczyłby się on z państwem nie czekając połowy listopada.

A tymczasem... Z gminy Jucha nie wpłynął ani jeden wniosek, nie licząc tych, które „egzekwował” aktywu powiatowy.

A tymczasem... Wielu z wzwanych do prokuratury tego samego dnia przywiozło zboże na punkt skupu i stawilo się z kwiatami. Zrobiliby tak samo wiedząc, że się nie wykręcą, bo zespół gminny wysłał do prokuratury wnioski o ukaranie.

* * *

Jest zupełnie zrozumiałe i wręcz konieczne, że teraz gdy aktywiści wiele razy tłumaczyli już chłopom konieczność wykonania planu — wobec opornych trzeba stosować sankcje karne. Ale zły stosunek do chłopów indywidualnych, niewłaściwe rozliczanie wsi, brak rozpoznania terenu — do niczego dobrego nie prowadzi.

Nie chodzi o to, żeby „jakoś tam” gminę rozliczyć, żeby „coś zrobić”. Chodzi o to, żeby ta robota, żeby rozliczanie wsi dało w efekcie wykonanie planu w tym roku, żeby ułatwić wykonanie planu w roku przyszłym, żeby przyniosło rozbięcie oporu kulackiego i ograniczenie wpływu kulaaków na wieś, żeby pomogło chłopom właściwie, zasobnie gospodarować i właśnie przez to żeby stworzyło realne, wytyczone przez IX Plenum KC drogi rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

A wypaczenia w gminie Jucha nie sprzyjają należytemu wykonaniu tych zadań.

K. Gr.

Sprawa całej ludzkości

Sprawa zakazu broni atomowej, wodorowej i innych broni masowej zagłady była przedmiotem dyskusji w Komisji Politycznej ONZ w związku z problemem rozbrojenia. Jest rzeczą oczywistą, że każdy realny plan rozbrojeniowy musi przede wszystkim przewidywać zakaz broni masowej zagłady.

Ale przedstawiciele bloku imperialistycznego z USA na czele w dalszym ciągu nie chcą slyszec o żadnych krokach, zmierzających do zniweczenia wiszącej nad światem groźby wojny atomowej. Ostatnie ich propozycje, ujęte w formie tzw. rezolucji 14 państw, nie otwierają perspektyw ani rozbrojenia ani zakazu broni masowej zagłady.

Był okres, gdy koła rządowe Stanów Zjednoczonych motywowały swe odmowne stanowisko wobec wszelkich propozycji zakazu broni atomowej — rzekomym monopolom na tę broń. Z jakiej racji — mówili pełni arogancji fanfanonady kandydatów na władców świata — mamy się pozbywać broni, którą tylko my posiadamy. Związek Radziecki tej broni nie ma i długo jej mieć nie będzie. Ten kto ma w rękę bombę atomową, będzie rządził światem.

Rzeczywistość pokrzyżowała

waszyngtońskie plany. Mimo jednak oczywistego bankructwa wszelkich marzeń o monopolu atomowym czy wodorowym, kierownicze koła Stanów Zjednoczonych nie zmieniły dotychczas swej polityki. Starają się one wykorzystać fakt opanowania przez Związek Radziecki produkcji bomb atomowych i wodorowych dla przestraszenia własnego narodu, dla wzmoczenia psychozy i hysterii wojennej, dla kontynuowania polityki zbrojeń i militarystyki gospodarki, przynoszących kolosalne zyski monopolom i stanowiących jedno z narzędzi ujarzmiania swego narodu i krajów satelickich.

Nerwy mieszkańców wielkich miast amerykańskich zostały wystawione na ciężką próbę. Sfingowane alarmy lotnicze i ataki atomowe, sensacyjne doniesienia o coraz większej „skuteczności” śmiercionośnych bomb, reklama przedsięwzięcia polecających „gwarantowane” schrony przeciwatomowe, dyskusje nad sprawą budowy nowych miast specjalnie przygotowanych do obrony przeciwatomowej — wszystko to ma na celu przekonanie obywateli USA, że znaleźli się w niebezpieczeństwie i że trzeba wiele, wiele nowych miliardów dolarów, aby utrzymać utracone pozycje.

Ale naród amerykański, po-

dobnie jak i wszystkie inne narody, nie śli inaczej. Mieszkańcy Nowego Jorku i Chicago, tak jak obywatele innych stolic, chcą żyć spokojnie. Ludzkość zdaje sobie dobrze sprawę z groźby wynikającej z nieustannego doskonalenia ludobójczych broni, z zaprzeczenia — tak jak to ma miejsce w USA — całego wysiłku uczonych i wynalazców w jednym bez mała celu: wynajdywania coraz to skuteczniejszych środków masowego mordowania ludności cywilnej.

Idea zakazu tych broni jest jednomyślnie, gorąco popierana przez setki milionów ludzi na całym świecie. Na wszystkich kontynentach, ludzie wszystkich ras, narodów, przekonań politycznych, ludzie o różnej pozycji społecznej, wierzący i niewierzący żądali: zakazać bomb atomowej.

Od czasu, gdy setki milionów ludzi podpisywały Apel Sztokholmski, minęło kilka lat. Były to lata, w których wyścig zbrojeń doszedł do zenitu. Po bombach atomowych, przyszła wodorowa. Prasa amerykańska, która z lubością obliczała, ile to bomb trzeba do zniszczenia wielkich miast świata, doszła obecnie do wniosku, że już jedna tylko z ostatnio wynalezionych bomb wystarczy na zniszczenie Nowego Jorku.

Ale zarazem były to lata, w których siła obozu pokoju rosła bez przerwy, a ruch obrońców pokoju nabrał charakteru uniwersalnego, bez precedensu w historii świata.

Na czele walki o zakaz broni masowej zagłady kroczy Związek Radziecki. Wszyscy wiedzą, że Związek Radziecki posiada wszystkie bronie, których zakazu żąda. Rząd Związku Radzieckiego domaga się zakazu broni masowej zagłady, gdyż zakaz taki byłby niezwykle ważnym krokiem na drodze do utrwalenia pokoju. Rząd Związku Radzieckiego pragnie zdjąć nieznośny ciężar lęku z serc setek milionów ludzi w świecie. Związek Radziecki stale, od szeregu lat, ponawia propozycje rozbrojenia, przede wszystkim propozycje zakazu broni masowej zagłady. Czując to, Kraj Rad występuje nie tylko w imieniu narodów radzieckich, ale wyraża dążenia setek milionów ludzi. Gdyby wprowadzono zakaz tych broni, przyjęliby go z radością zarówno mieszkańcy Londynu

i Rzymu, jak Moskwy, i Warszawy.

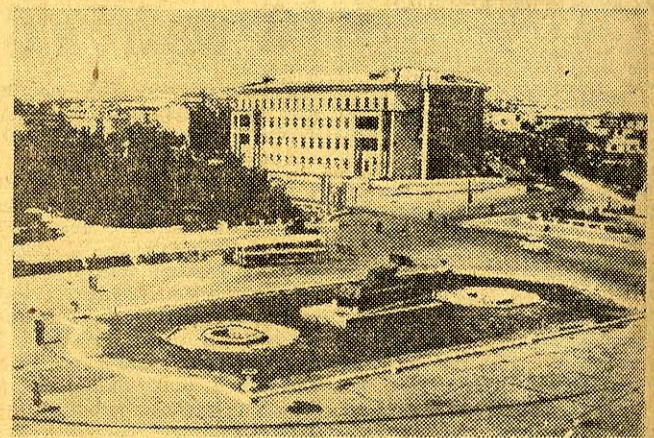
Na obecnej VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych delegacja ZSRR złożyła projekt rezolucji, dotyczącej środków usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nie jest przypadkiem, że w pierwszym punkcie tej rezolucji mowa jest o zakazie broni masowej zagłady. Punkt ten brzmi: „Zgromadzenie Ogólne ogłasza bezwarunkowy zakaz broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady i poleca Radzie Bezpieczeństwa, aby podjęła natychmiastowe kroki w kierunku opracowania i realizacji porozumienia międzynarodowego, zapewnającego wprowadzenie ścisłej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu”.

Delegacja radziecka proponuje również, aby użycie broni masowej zagłady uznano za zbrodnię przeciw ludzkości. Dodatkowo, nowa poprawka, zgłoszona przez delegację ZSRR do projektu 14 państw, głosi: „Zgromadzenie Ogólne uznaje za sprzeczne z sumieniem i honorem narodów oraz za niedopuszczalne się pogodzić z przynależnością do Organizacji Narodów Zjednoczonych użycie broni atomowej i wodorowej jako broni agresji i masowej zagłady i stwierdza, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciw jakemukolwiek krajowi atomową, wodorową lub inną broń masowej zagłady, popełni zbrodnię wobec ludzkości i będzie uważany za przestępcę wojenny”.

Propozycje radzieckie w sprawie zakazu broni masowej zagłady odpowiadają pragnieniom całej pokój miłującej ludzkości. Być może, że Dullesom i Lodgeom oraz ich mocodawcom z wielkich monopolów zbrojeniowych nie jest w smak jedynomyślność, z jaką narody popierają wnioski radzieckie. Być może Dullesom jeszcze raz uda się zmusić przedstawicieli ujarzmionych przez dolar krajów do głosowania zgodnie z ich wolą. Ale na tym walka się nie skończy. Narody będą walczyły nadal, by wiek XX nie przeszedł do historii jako wiek bomby atomowej i wodorowej.

P. Zieliński

W DZISIEJSZYM STALINGRADZIE



Na zdjęciu: Plac im. Dzierżyńskiego.

(Fot — CAF)

Rozmawiamy o Pałacu Młodzieży

WSZYSCY POMOŻEMY W BUDOWIE

Dokładnie nie wiem, jak będzie wyglądał Pałac Młodzieży w Białymstoku. Myślę jednak, że będzie podobny do pałacu w Stalingradzie. Jeździliśmy tam z wycieczką i dlatego łatwiej mi wyobrazić sobie to wszystko.

Jak tylko dowiedziałam się, że w naszym mieście powstanie piękny gmach przeznaczony dla młodzieży, od razu wieczorem zaczęłam sobie marzyć. Wydaje mi się, że będzie to najpiękniejszy i największy budynek w Białymstoku. Cała białostocka młodzież o to się postara. Bo będzie to przecież nasz dom. Wzniesiony z naszych składek i poświęcony naszymi rękami. Wszyscy przecież pójdziemy do kopania dołów pod fundamenty...

A potem kiedy już nad naszym miastem wystrzelił kilkukilometrowy budowlany pałac, kiedy wieczorami zająrzą się okna setkami żarówek, wnetrze pałacu wypelniają się młodzieżą z naszego miasta. Będą przychodzić uczniowie szkół podstawowych, liceów i wyższych uczelni, będą przychodzić młodzi przodownicy pracy i racjonalizatorzy. A każdy znajdzie tu wiele ciekawych rzeczy związanych z kierunkiem jego zainteresowań.

Ja — już dziś widzę siebie w jednym z zacisznych, pięknie urządzonej pokojów pałacu. Wzdłuż ścian ustawione są ogromne szafy z niezliczoną ilością książek. Jest to pokój koła miłośników literatury polskiej. Właśnie czekam na przyjacielkę, Krysia Kalinowską, z którą uczymy się w jednej kla-

sie. Krysia za chwilę skończy ją w sekcji baletowej.

Ja i ona tak bardzo ucieszyłyśmy się na wiadomość o mającej się rozpocząć budowie Pałacu Młodzieży w naszym mieście. Ja mówiłam bez przerwy o literaturze, o tym, w jaki sposób zorganizujemy sobie pracę w naszej sekcji, aby przyswoić jak najwięcej wiadomości z zakresu ojczystej literatury, a Krysia — o baletcie, o formach tańca, o orkiestrze młodzieżowej, która z pewnością w pałacu będzie zorganizowana.

Obie czekamy na dzień, kiedy z całą młodzieżą białostocką staniami do wykopania pod fundamenty naszego domu.

Zofia Sadowska
uczennica II kl. Liceum
Pedagogicznego w Białymstoku

Lista uczestników WIELKIEGO KONKURSU FILMOWEGO

Iwaszkó Walentyna, Ignatowicz Aleksander, Idźkowski Antoni, Jezierski Witold, Jatkowski Monika, Juras Wilhelm, Jucejko Antoni, Jurski Stanisław, Jarząbek Tadeusz, Jakubowicz Marian, Judziński Aleksander, Jurczewski Stanisław, Jaworowski Wiesław, Jabłoński Witold, Janikowska Teodozja, Jaworski Jan, Jarocki Feliks, Jankowska Barbara, Jabłoński Marian, Juziuk Eugeniusz, Janowicz Zdzisława, Jeleniewicz Henryk, Jurski Marian, Jaworowski Tadeusz, Judzińska Janina, Janowicz Sokrat, Jeneralczuk Tadeusz.

Kalinowska Walentyna, Krusowski Mikołaj, Kowalewski Henryk, Kuczyński Włodzisław, Karpowicz Józef, Kmieciak Jerzy, Kurkowski Władysław, Kalinowski Jerzy, Klekotko Edward, Konopko Ludwik, Kurcowicz Wiktor, Kamiński Zygmunt, Kotyńska Maria, Kropiwnicki Andrzej, Koło ZMP — Ogrodniczek, Kuźmin Jerzy, Kudłas Anna, Klaja Barbara, Kotyński Henryk, Karpiński Antoni, Koniecko Szczepan, Kowalczyk Jan, Kochanowska Stanisława, Kunicki Romuald, Kławe Marian, Kisielewski Józef, Kuryłowicz Jan, Kiliński Piotr, Kretowicz Aleksander, Kulbacka Jadwiga, Koszelew Janina, Koszelew Anatol, Kirmud Jerzy, Klimuk Konstanty, Korecki Edward, Kramarczyk Irena, Kukliński Włodzisław, Konluch Włodzisław, Kawa Adela, Kamiński Zbigniew, Kamińska Wanda, Klimowicz Anatol, Korba Andrzej, Kluczek Mikołaj, Kutakowska Krystyna, Kornek Edward, Kościuk Jerzy, Karwowski Jan, Koc Józef, Kozłowska Jadwiga, Kosierb Augustyna, Kaufman Waldemar, Kullesza Benigna, Krasowski Bogusław, Kutylowski Andrzej, Kiczajko Aleksander, Krutka Halina, Kukliński Feliks, Kowalczyk Bernard, Krzywizniak Antek, Kikola Halina, Klemensowicz Elzbieta, Kolańczyk Stanisław, Kisiel Mikołaj, Klekotko Halina, Kiczajko Leszek, Kamińska Maria, Kloza Jerzy, Kloza Maria, Karpowicz Lucjan, Konopko Antoni, Krystof Zdzisław, Kozieracka Krystyna, Klimowicz Piotr, Kuźmin Sergiusz, Koplin Irena, Kraśnicki Antoni, Kwiatkowski Tadeusz, Koplin Leszek, Klimowicz Leon, Kuźmicka Anna, Klinkiewicz Walentyna, Kwasiński Tadeusz, Krasowski Bronisław, Klodnicka Feliksa, Komar Stanisława, Kasprzyk Leokadia.

Laskowski Tadeusz, Lemański Zygmunt, Lipska Halina, Legutko Teresa.

Lukasiewicz Arkadiusz, Łabanow Piotr, Łukaszuk Zuzanna, Łapuc Zbigniew, Łuszyńska Irena, Ługowska Regina, Ładyziński Henryk, Łozowski Jan, Łopianecki Zbigniew, Łucyk Andrzej, Łotyszczek Aleksandra, Łotocka Krystyna.

Dalszy ciąg listy uczestników podamy jutro.

HARRY CONTRA JOE

czyli nowe świadectwo starej prawdy

Harry i Joe — używając słów znanego wiersza — w jednym stali domu. Harry na górze — w Białym Domu. Joe trochę niżej — w komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Jedną ich łączyła klasa. I jedna kasa. Ta na Wall Street.

Sielanka trwała dłuższy czas. Jeden drugiemu nie ważył. Przeciwnie. Ten z „góry” pomagał temu na „dole”. Wyhodował go i hołubił. Harry redagował „doktryny” wyzwalania ludów z wolności, rozpętywał „zimną wojnę”, siał chłopców amerykańskich na Koreę. Nie podobało się komuś coś w tej oazie amerykańskiej „demokracji”? Od tego był Joe i jego komisja. Wtrącał do więzień, „oskarżał”... o komunizm wszystkich tych, co krytykowali działalność Harry’ego, jego komisji i bankierów z nowojorskiej uliczki. Oba, Harry i Joe, żyli jak „prawdziwi” Amerykanie.

Wszystko ma swój koniec. Skończyła się i sielanka. Harry S. Truman, b. prezydent USA — o nim to bowiem mowa — „wyprowadził” się z „góry”. Drugi bohater — Joe Mac Carthy, przewodniczący „Komisji do badania działalności antyamerykańskiej” — pozostał na swoim „pieterku”. Wyprawił nadal „swawole”. Trafiły one w Harry’ego. Joe oskarżył go o sprzyjanie „komunistom”.

Czerpiąc ze słownictwa wspomnianego wiersza, można by zacytować w imieniu Harry’ego powiedzenie jednego z bohaterów: „Ależ mospanie mnie kapie na głowę”. Truman tego nie powiedział. Zrobił natomiast co innego. Wygłosił radiotelewizyjne przemówienie, w którym powiedział:

„...Pragnę powiedzieć, że incydent ten jest jedynie najnowszym z przykładów upadku podstawowych zasad wolności, jakich ma miejsce w naszym kraju. Jest teraz zupełnie jasne, że obecna administracja przyjęła metody macCarthy’ego w celu osiągnięcia korzyści politycznej. Nie nawiązuję tu do osoby senatora z Wisconsin (mowa o Mac Carthy’u) — jedynego jego znaczenie polega bowiem na tym, że nazwisko jego stało się źródłem nowego pojęcia w świecie. Pod pojęciem tym rozumie się korupcję, zarzucenie zasad fair play (równych szans gry), lekceważenie zasad prawa, wykorzystywanie kłamstwa i bezpodstawnych oskarżeń przeciwko o-

bywatelom w imieniu amerykańskiemu lub bezpieczeństwa oraz wzrost wpływów demagogów, którzy żyją z nieprawdy, strachu i zniszczenia wiary w nasze społeczeństwo. Ten straszny rak zżera żywotne soki Ameryki...”

I oto, jak widzimy, Harry i Joe, przestali być „prawdziwymi” Amerykanami. I to nie tylko w oczach tych, którzy „w tym samym stojąc domu” krytykują ich od dawna, ale i we własnych. Gdy jeden zaczął wadzić drugiemu, wymknęło mu się nowe świadectwo starej prawdy — że w burżuazyjnej Ameryce nie ma wolności i demokracji. I to świadectwo bardzo autorytatywne. Oparte na doświadczeniach starej współpracy, kiedy to Harry i Joe w jednym stali domu i nigdy nie wadził jeden drugiemu.

Dyl.

W KAŻDYM ZAWODZIE TRZEBA BYĆ ARTYSTA

Wiktor Alentjew — najlepszy walcownik ZSRR

Pokój zalewają promienie porannego słońca. W otwartych drzwiach balkonowych siedzi przed stalugami baryczysty młody człowiek i powolnymi, ostrożnymi ruchami pędzi kopiuje z reprodukcji słynny obraz Lewitana „Nad odmetem”.

Nielatwo mu to idzie. Widać, że brak mu wprawy, umiejętności. Ma on natomiast wielką zaletę: doskonale zdaje sobie sprawę ze swych możliwości. Wie, że pracę nad kopiowaniem obrazu trzeba odłożyć na później, że jest ona dla niego zbyt skomplikowana, że bez pomocy doświadczonego artysty-malarza nie uda mu się zrobić nic dobrego. A zrobić byle jak — nie leży w jego charakterze!

Tak, to nie praca przy walcach — żartuje z samego siebie Wiktor. — O ileż łatwiej jest obrabiać stal nawet w najbardziej skomplikowanym profilu.

Tam, przy walcach, Wiktor czuje się jak prawdziwy gospodarz: zna wszystkie zalety i wady, tajemnice i „zwyczaj” swej maszyny. Walcarka, wzbudzająca w ludziach niedoświadczonych lęk, jest mu absolutnie posłuszną. Tutaj Wiktor jest prawdziwym artystą. Nie przyszło mu to jednak bez trudu.

Luty 1947 roku. Do jednej z hal fabrycznych Stalingradzkich Zakładów „Krasnyj Oktiabr” wchodzi chłopak w mundurku ucznia szkoły z wieśniczej. Majster Mieszekow bierze od niego skierowanie, z

którego dowiaduje się, że Wiktor Alentjew ukończył szkołę przysposobienia zawodowego nr 15 i może być zatrudniony jako pomocnik walcownika.

— Trzeba zaczynać od rzeczy najprostszych — powiada majster. — Będziesz pomocnikiem przy pierwszej walcarkach. Chyba wiesz, że od walcownika wymaga się przede wszystkim staranności i dyscypliny.

Wiktor skinął w milczeniu głową. Wówczas majster przeszedł na ton przyjacielski i, kładąc mu rękę na ramieniu, podprowadził do pierwszej walcarki.

— Oto twoje stanowisko pracy. Nie zawiedź zaufania. Ze wszystkimi wątpliwościami zwracaj się do mnie.

Wiktor pracował z zapałem i oddaniem. W każdej wolnej chwili starał się nauczyć czegoś nowego, bliżej poznać sztukę walcowania i budowę walcarki. Często zostawał po godzinach pracy, obserwował „chwyt” doświadczonych walcowników. Chciał poznać dokładnie wszystkie detale walcarki, aby móc pracować na każdym jej odcinku.

Widząc zapał chłopca, Mieszekow chętnie mu pomagał. W roku 1949 Alentjew był już walcownikiem i pracował na najbardziej odpowiedzialnym odcinku, skąd wychodziła gotowa produkcja. Jednakże był to tylko jeden z odcinków, a Alentjewa interesowała praca całej walcarki. Pewnego dnia przyszedł do

niego majster Paweł Zujew.

— Będzie z ciebie dobry starszy walcownik — powiedział.

Wiktor zmieszkał się. Na chwilę poczuł się tak, jak wówczas kiedy po raz pierwszy przyszedł do fabryki. — Co też ty mówisz... Przecież nie znam tak dobrze całej walcarki. Nie potrafiłbym chyba poradzić sobie z jej nastawieniem.

— Jeśli zechcesz, to potrafię — z uśmiechem odpowiedział Zujew. — Od jutra jesteś starszym walcownikiem.

Wiktor z całą energią wziął się do pracy. Codziennie przychodził do fabrycznej biblioteki technicznej, studiował teorię walcowania, budowę obrabiarki. Początkowo razem z Zujewem nastawiał walcarkę i razem z nim śledził przebieg remontu. Często Zujew wskazywał, jak usunąć ten lub inny defekt. Wkrótce Alentjew mógł już samodzielnie kierować brygadą.

Alentjew ma niezwykle wyuczucie maszyny. Po rytmicznym, płynnym ruchu rozżarzonej wstęgi żelaza, zawsze poznać można pracę jego brygady. W wydziale kontroli technicznej wiedzą również, że kiedy pracuje zmiana Alentjewa — nigdy nie ma braków.

Alentjew przed każdą zmianą dokładnie sprawdza walcarkę. W razie potrzeby przeprowadza bez zwłoki niezbędny remont. Dlatego też w jego zmianie nie ma przestoju. W toku pracy Alentjew nieustannie kontroluje wszystkie odcinki, sy-

L. Stefanowicz